Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 292 Kraków, czwartek 9 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Konferencya prasowa u premiera Witosa

(PAT) Warszawa, 7 grudnia.

Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Konferencya prasowa, zwołana przez prezydenta ministrów odbyła się dziś w południe w sali Rady ministrów. Zwyż 30 pism codziennych wysłało swoich przedstawicieli. Cele konferencyi przedstawił prezydent ministrów, a po nim przemawiali ministrowie Daszyński i Sapieha. Konferencya miała charakter wyłącznie informacyjny, dotyczący programowej polityki rządu na najbliższą przyszłość i ściślego współdziałania czynnika, jakim jest prasa, z polityką państwową. W krótkiej dyskusyi przedstawiciele prasy zwrócili uwagę na konieczność lepszego informowania prasy o położeniu państwa, przyczem podniesiono, że należałoby umożliwić wzięcie w konferencyach udziału także tej prasie, której trudno byłoby przyjeżdżać na konferencye do stolicy.

Prezydent ministrów przyrzekł, że będzie się starał w miarę możności żądanie to uwzględnić. Ze strony przedstawicieli prasy wyrażono rządowi uznanie za chęć rządu szczegółowego informowania prasy o najważniejszych zadaniach polityki państwowej. Prezydent ministrów podziękował w końcowem przemówieniu przedstawicielom prasy za ich trudy. Na najbliższą przyszłość są przewidziane dalsze konferencye prasowe z przedstawicielami prasy prowincyonalnej.

Linia telefoniczna do Warszawy była dziś przerwaną, wskutek czego nie otrzymaliśmy połączenia z naszym korespondentem.

Układy Litwy kowieńskiej z Polską

(PAT). Warszawa, 7 grudnia.

„Kuryer Warszawski“ donosi, że wczoraj wyjechała z Kowna do Warszawy delegacya Sejmu Litwy kowieńskiej, złożona z czterech przedstawicieli głównych stronnictw sejmowych. Delegacya rozpocznie pertraktacye z rządem polskim w sprawie likwidacyi sporu litewsko-polskiego. Po stronie czynników wpływowych Sejmu kowieńskiego objawia się tendencya takiego rozwiązania sprawy polskiej, któreby uczyniło plebiscyt w Wilnie bezprzedmiotowym.

Plebiscyt na Górnym Śląsku

Niemcy przeciw propozycyi angielskiej

(PAT) Berlin, 7 grudnia.

Jutro zbierze się komisya dla spraw zagranicznych parlamentu, aby obradować nad propozycyą koalicyi w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Jak słychać z kół parlamentarnych, panuje jednomyślnie przekonanie, że Niemcy nie mają żadnego powodu do przyjęcia propozycyi i że wogóle byłoby najlepiej obstawać przy sposobie głosowania, przewidzianym w traktacie pokojowym.

Krwawy wiec

(PAT) Bytom, 7 grudnia.

Niedzielny wiec ks. Ulitzki miał krwawy przebieg. Na wiec przybyło także sporo Polaków, by usłyszeć wywody tego niemieckiego agitatora plebiscytowego. Kiedy ks. Ulitzka zaczął napadać na Polskę, odezwały się na sali głosy protestu. Wtedy członkowie organizacyi bojowej niemieckiej, pod których ochroną przybył ks. Ulitzka do Zabrza na wiec, stojąc na stołach i obserwując zebranych, wskazywali policyi protestujących, ta zaś wyprowadzała ich z sali i biła do krwi przy pomocy bojówek. Około 10 osób jest rannych. Wobec gwałtów tej policyi i bojówek niemieckich Polacy zawezwali komendanta miejscowej policyi plebiscytowej, aby wysłał policyantów Polaków dla obrony ludności polskiej. Komendant odmówił, tłumacząc się, że policyanci Polacy, świeżo przybyli, nie są jeszcze umundurowani. Obiecał jednak telefonicznie rozporządzenie policyi urzędującej na sali, aby się zachowywała zgodnie ze swoimi obowiązkami. Tymczasem rozeszła się szybko po Zabrzu wieść, że bojówka ks. Ulitzki pobiła Polaków. Wkrótce zebrało się około lokalu, w którym odbywał się wiec, przeszło tysiąc osób, wyrażając swoje oburzenie z powodu bandyckiego sposobu prowadzenia wiecu przez ks. Ulitzkę, żądając wpuszczenia do sali. Ks. Ulitzka ze świtą i ochroną ulotnił się tylnem wyjściem. Wiec zakończyli Polacy, ostro potępiając ks. Ulitzkę i jego podjudzającą działalność agitacyjną.

Bojówki niemieckie

(PAT) Bytom, 7 grudnia.

„Oberschlesische Grenzztg“ ogłasza sensacyjny artykuł o niemieckich tajnych organizacyach wojskowych na Górnym Śląsku. Po nieudanym niemieckim zamachu zbrojnym w sierpniu b. r. przeważna część bojowców uciekła z Górnego Śląska poza linię demarkacyjną. Tam skoncentrowano ich w tak zwanych obozach uchodźców we Wrocławiu, Brzegu i powiatach granicznych z terenem plebiscytowym. Nowe te rewelacye o niemieckiej tajnej organizacyi wojskowej na Górnym Śląsku potwierdzają przypuszczenie tutejszych miarodajnych czynników polskich, oparte na dokumentach i informacyach, że Niemcy przygotowują się do plebiscytu górnośląskiego zbrojnie i że postanowili ostatecznie rozstrzygać sprawę przynależności Górnego Śląska z bronią w ręku.

Niemiecki skład broni

(PAT). Bytom, 7 grudnia.

W Harlein pod Bytomiem skonfiskowano niejakiemu Kandzie 11 rewolwerów i mnóstwo amunicyi. Kanda jest osławionym niemieckim bojowcem. W Charszowie w pobliżu Bytomia znaleziono podczas rewizyi w jednym ze sklepów 25 rewolwerów, wielką ilość amunicyi i 13 węży gumowych. Charszów słynie jako siedziba niemieckich bojówek.

Nowy rząd Gdańska

Gdańsk. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego dokonano zaprzysiężenia prezydenta i członków senatu. Socyaliści niezawiśli przed zaprzysiężeniem opuścili salę. Podnieść należy, że już w pierwszym dniu funkcyonowania Sejmu i urzędowania senatu dopuszczono się naruszenie konstytucyi i konwencyi z Polską, albowiem w tekście przysięgi zamieszczono wyraz „hanzeatyckie“, skreślony przez Ligę narodów i Radę ambasadorów. Przysięga opiewa na wolne i hanzeatyckie miasto Gdańsk.

Obrady Ligi narodów

Genewa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów załatwiono sprawę wystąpienia delegacyi argentyńskiej. Mimo nieobecności wnioskodawcy poddano pod obrady wniosek argentyński, domagający się dopuszczenia wszystkich państw do Ligi narodów. Po krótkiej dyskusyi odesłano do komisyi ów wniosek, komisya zaś na najbliższem posiedzeniu Ligi narodów ma złożyć sprawozdanie. Wniosek kanadyjski, domagający się skreślenia art. 10 ustawy Ligi narodów, załatwiono w ten sposób, że przedstawiciel Doherty zgodził się na przekazanie tego wniosku komisyi dla poprawek.

Genewa. (PAT). Delegacya argentyńska jeszcze nie odjechała. Jej wystąpienie nie wywarło dotąd żadnego wpływu na przebieg prac w komisyach i na plenarnem zebraniu Ligi narodów.

Ameryka za przekształceniem Ligi narodów

Waszyngton. (PAT). Senator Lodge oświadczył w sprawie decyzyi Argentyny w stosunku do Ligi narodów, że zdaje mu się, iż kilka narodów reprezentowanych obecnie w Genewie doszło z tychsamych powodów, co przed dwoma laty Ameryka, do przekonania o potrzebie przekształcenia Ligi narodów. Senator Knox oświadczył, że przez wystąpienie Argentyny rozpoczął się nieunikniony rozłam.

Nowe wydanie Wrangla

Paryż. (PAT). Generał Kostikow tworzy z kozaków dońskich armię kontrrewolucyjną na granicyi Gruzyi.

O przywrócenie spokoju w Irlandyi

Londyn. (PAT) „Times“ podaje pogłoskę, że rząd rozpoczął rokowania z przywódcami sinfeinistów i dodaje, że jest prawdopodobne, iż Henderson, który obecnie bawi jako przedstawiciel partyi pracy w Irlandyi, otrzymał tego rodzaju polecenie.

Londyn. (PAT) Rokowania między delegatami rządu a sinfeinistami zostały zastanowione, ma być jednak wyszukana inna droga do porozumienia.

Londyn. (PAT) Prezydent ministrów oświadczył na zapytanie w Izbie gmin, jakie stanowisko zajmie rząd wobec propozycyi przywódcy sinfeinistów, że rząd jest gotów rozpocząć rokowania z każdym, kto jest upoważniony występować w imieniu narodu irlandzkiego i ma na celu położenie kresu okrucieństwom w Irlandyi.

D'Annunzio złagodniał

Rzym. (PAT). „Epoca“ donosi, że d'Annunzio jest skłonny do ustępstw. Zajął on również stanowisko łagodniejsze w sprawie wysp Veglia i Arbe.

Pożar okrętu z amunicyą

Waszyngton. (PAT). W Brooklynie wybuchł pożar na okręcie z amunicyą. Zginęły 4 osoby.

Ententa a Polska

Dlaczego Francya skapitulowała co do Górnego Śląska

Bardzo znamienny artykuł podaje „Temps" p. t. „Rokowania w Londynie". Wyraża na czele uznanie pp. Leyguesowi i Lloyd George'owi, że się porozumieli co do Górnego Śląska.

„PP. Leygues i Lloyd George — pisze — łatwo doszli do zgody: **ich konwe...sacya nie trwała dłużej, niż godzinę...**"

Zapewne: Co sobie zbytnio łamać głowę nad sprawą, która obchodzi Polskę, wprawdzie obchodzi ją niesłychanie żywo, bo chodzi nie tylko o salwowanie przed wynarodowieniem ziemi górnośląskiej, ale chodzi i o to, że wyzuci z karwińskiego zagłębia, mamy dla naszego gospodarczego rozwoju tę jedyną deskę ratunku!

Pan Lloyd George już dziś nie utożsamia Śląska (Silesie) z Cylicyą (Cilicie) bo wie, jak... Niemcom zależy na utrzymaniu tej ziemi, brzemiennej kopalniami, dyszącej żarem hut!

Francya — tak sądzić można było nawet z dawniejszych artykułów „Temps'a" — chciała przeciwdziałać, ażeby jakieś masy „ad hoc" fabrykowanych przez Niemcy emigrantów z Górnego Śląska miały przytłumiać głos rzeczywistych jego mieszkańców — na rzecz przynależności do Niemiec. Po godzinnej konwersacyi przyszło do porozumienia — rozumie się, na tej podstawie, na jakiej stanęła Anglia, t. j., ażeby ci rzekomi emigranci swoją kukułczą odegrali rolę.

Tylko dla wygody szczupłych garnizonów ententowych, które lękały się takiego napływu „stosstruplerów" — pardon — emigrantów na Śląsk Górny postanowiono w zasadzie, że ci emigranci będą głosowali gdzieindziej.

Pytanie jednak, dlaczego Francya nie usiłowała energicznie zakwestyonować tego ich głosowania, tego niefortunnego przypisku z traktatu wersalskiego, skoro odbyte już plebiscyty wykazały, że ma się tu do czynienia w znacznym stopniu **z niemiecką Potemkinadą?** A zastanawiające są tu przytem już cyfry same.

Oto ze względnie niewielkiego krajku, a wysoce uprzemysłowionego, miałoby wyruszyć na emigracyę 300 do 350 tysięcy Niemców — jakaś trzecia część ludności niemieckiej? Notabene skład emigrantów, którzy dla szukania zarobku opuszczają swoją rodzinną ziemię — to przeważnie mężczyźni. Toć tworzyłoby to pewien przewrót w stosunkach lokalnych, o którymby było głośno.

Tak masowa emigracya bywa notowaną w dziejach; zna ją z dziejów Anglii p. Lloyd George... Tak hurmem opuszczali swój kraj Irlandczycy, gnębieni, ścigani, wygładzani przez Anglików.

Ale skądby żywioł niemiecki, faworyzowany przez rząd pruski, miał tak tłumnie uciekać ze ziemi śląskiej?

W tych krociach, o których pisze prasa niemiecka, pokaźną część tworzyć muszą tacy, których już dawno darń cmentarna pokryła... I sporą część muszą reprezentować tacy, którzy wyszli z polskiej chaty, a w obecnem środowisku się zniemczyli lub tak zatracili swoją odporność narodową, że się godzą, by ich użyto za narzędzie niemieckie, lękając się zdala od swoich — represyj niemieckich. I takie kategorye żywych i umarłych w połączeniu z prawdziwie-niemieckimi i prawdziwie-żyjącymi uchodźcami, którzy jednak przeważnie wysiedlili się ostatecznie i na Śląsk nie zaglądają, mają mieć równy głos z ludnością, która na Śląsku żyje. Tacy żywi — najczęściej już niepowrotni i zmarli — niepowrotni zawsze — mają być zrównani w prawach z tymi, którzy swoim znojem, swoją pracą na ziemi i w podziemiu dobrobyt kraju tworzą i którzy są bezpośrednio zainteresowani w tem, jaki los im przypadnie.

A teraz kwestya druga: Dlaczego Francya tak prędko (jedna godzina!) zgodziła się na głosowanie tych kroci (?) emigrantów?

Dużą wskazówkę tworzy tu druga część artykułu „Temps'a", omawiająca kwestyę grecką. Francya chce represyj wobec Grecyi, o ile ta się nie wyrzeknie restytuowania króla Konstantyna.

„Temps" podsuwa plan tych represyj... Grecyi Venizelosa dało się szerokie granice. Dziś „Temps" stanowczo twierdzi, że za szerokie na siły Grecyi i na potrzebę uspokojenia wschodu...

„Jeżeli się chce — pisze stanowczo — pokoju na wschodzie, pokoju na Bałkanach i w konsekwencyi pokoju Europy, trzeba **poddać rewizyi traktat z Sevres.** Francya i Włochy to mówią. Potężny zdrowy sens Anglii to przyzna".

Co to wszystko znaczy? A tyle, że, jeżeli Francya zeszła się z Anglią na punkcie utrudniania nam dostępu do Wilna, jeżeli wogóle chciała, ażebyśmy jak najbardziej bili bolszewików, ale jak najmniej rewindykowali ziemi na Wschodzie — to dlatego, że chciała, aby Polska nie tylko tworzyła tamę, czy drut kolczasty, któryby bronił wojskom bolszewickim drogi w głąb Europy, ale i dlatego, ażeby Polska wyciągnęła kasztany z pieca dla Wrangla — dla „Rosyi odrodzonej..."

Dziś Wrangel starty w pył przez armię sowiecką. Co więcej, **sowietyzm sprzągł się z muzułmanizmem i zagraża interesom francuskim w Małej Azyi.** Rozżalony muzułmanizm może wywołać Francyi trudności i w jej afrykańskich posiadłościach. A wszystkiego tego nawarzono sobie przez nadmierne obdarowanie Grecyi — kosztem Turcyi; wprawdzie zato miała ona trzymać straż przeciw Turkom. Nie bardzo mogła temu nastarczyć... Ale była przynajmniej Grecyą Venizelosa.

Więc zmienić warunki traktatu sewrskiego. Rzucić taką pogróżę lub o ile pogróżka nie poskutkuje — spełnić ją. Ale żadnej represyi, ani żadnej zmiany traktatu nie można było przedsięwziąć bez zgody Anglii.

A Anglia chce sobie zobowiązać Niemcy. I jej rachuby stale, jak obuchem uderzają w interesy polskie.

Pan Leygues, chcąc w kwestyi greckiej wyjednać współdziałanie Anglii, która przewlekała obrady, ażeby zapewne Francyę zmusić do skapitulowania w sprawie jej wątpliwości górnośląskich — ustąpił po godzinnej konwersacyi.

Dalszy ciąg znany Anglia podpisała wspólną notę w tonie groźnym do Grecyi.

Prasa francuska podnosi to, jako „sukces" dyplomacyi francuskiej.

Sukces — płatny przez Polskę.

Pan Lloyd nie bardzo się pomylił, mięszając Śląsk z azyatycką Cylicyą. Okazuje się bowiem, że stosunki azyatyckie mogą ciążyć na sprawie śląskiej. Sprawę polską upatrzyła sobie dyplomacya za dogodny teren do wyrównania wszelkich porachunków.

Zdawałoby się gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie nasze granice.

Ale Krym wranglowski, Rzym watykański, przewrót ateński, mannevilskie lasy — wszystko przeciwko nam zwracało się lub zwraca.

Zapewne mści się na nas to, że nawet tam, gdzie można było ustalić nam granicę — pozostawiono w Wersalu sprawę otworem i dziś jesteśmy tym objektem, którego przyrodzonemi kresami, jako rzeczą niczyją, rozporządzają się wszyscy przy wekslowaniu kursu politycznego (Anglia - Niemcy; Anglia - bolszewicy, Francya - Grecya). Ale mści się na nas i to, że nie posiadamy zgoła żadnego talentu dyplomatycznego, a posiadamy niestety nawet — parodyę dyplomatów.

I posiadamy prasę polityczną, która papuzim głosem cedzi jakby litanię do Francyi — wspomożenia wiernych.

UWAGI

SIŁA ZŁEGO...

Pod tym tytułem pisze wileńska „Gazeta Krajowa":

Do Kowna wraz z komisyą Ligi narodów udali się jako przedstawiciele rządu polskiego **trzej hrabiowie:** Kossakowski, Łubieński i Tyszkiewicz. Czy jestto zbieg przypadkowy, czy też dobór umyślny, w celu zajmonowania litewskim politykom chłopskim i wykazania, że Polska jest krajem tak arystokratycznym i tylu posiada utytułowanych dyplomatów, iż nawet na demokratyczne Kowno ich wystarczy? Dziwnym również zbiegiem okoliczności wszyscy trzej hrabiowie mają posiadłości na Litwie. Zapewne ta właśnie okoliczność zdecydowała o powierzeniu im odpowiedzialnej misyi informowania komisyi Ligi narodów, że nie należy identyfikować polskości na Litwie z obszarnictwem...

Z CZEM SIĘ WATYKAN ZWIERZYŁ PRZED „GŁOSEM NARODU"?

„Głos Narodu" podaje taki telegram własny z Warszawy:

„W kołach watykańskich przywiązują wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Polską a Watykanem **i wyrażają żal** z powodu stanowiska, zajętego przez kard. wrocławskiego Bertrama."

Żal z powodu stanowiska kard. Bertrama może wyrażać — dajmy na to — redakcya „Głosu Narodu".

Watykan ma prawo **rozkazywać** Bertramowi, a nie rzekomo ubolewać nad jego rozporządzeniami. Ma prawo go **ukarać**, jeżeli, jak to usiłuje przedstawić „Głos Narodu", kard. Bertram postąpił samowolnie, a równocześnie **oszukańczo** powoływał się na zgodę Rzymu...

Poco się bawić w takie dziecińswa, jak powyższa dykteryjka? „Głos Narodu" ma, wprawdzie czytelników o bardzo nikłej inteligencyi, którzy w to uwierzą. Ale i w sferze jego odbiorców znajdą się chyba tacy, których taki fabrykat nie przekona... Dla ludzi zaś bezstronnych jest to tylko jedna próbka więcej, jak prasa klerykalna usiłuje usypiać wszelki krytycyzm swoich czytelników.

Dobór ludzi

Przed kilku dniami opisaliśmy kilkanaście wypadków, jakim ulega pismo nasze wskutek niesłychanego a wzmagającego się bezrządu przy poczcie. Tak samo dzieje się przy jej częściach składowych telegrafie, telefonie, kasie oszczędności i jak się one tam zwą.

Mimo wszystkich zapowiedzi, tłómaczeń, usprawiedliwiań, wyjaśnień ministerstwa poczt nietylko niema polepszenia i w tych gałęziach służby państwowej, lecz stałe pogorszenie.

Najdotkliwszym zaś rakiem toczącym pocztę to zaginięcia i okradania listów w szczególności amerykańskich. O krzywdę tę straszną przebywających w Polsce rodzin emigrantów nikt się nie troszczy. Ministerstwo poczt wydaje zarządzenia dowodzące, że ani nie zna postępowania i sposobu urzędowania w urzędach i dyrekcyach pocztowych ani też ducha przeważnej liczby swoich pracowników.

W ten sposób uczciwym utrudnia pracę, a nieuczciwym ułatwia uzyskiwanie obcych walut a w szczególności najdroższych bo dolarów.

Dzieje się zaś tak dlatego, że szumowiny poczty galicyjskiej połączywszy się z organami poczty rosyjskiej opanowały pocztę polską i dla braku znajomości jej urządzeń tak przez ogół jak czynniki, mające pilnować dobra tegoż doprowadziły ją do rozkładu, w jakim się znajduje i postępuje.

Jako dowód, że tak jest może służyć powołanie na doradcę ministra poczt byłego prezydenta dyrekcyi poczt we Lwowie niejakiego p. Schiffnera.

Pocztę galicyjską zabagnił on coraz więcej wyszedłszy ze szkoły swego poprzednika systemem protekcyi, nepotyzmu, zatajania złego, popierania ludzi najgorszych, a przedewszystkiem tych, którzy dbali o jego aprowizacyę w czasie wojny.

Użycie tego jegomościa przy poczcie polskiej mimo jego przeszłości i nieznajomości dobrej języka polskiego jest tem dziwniejsze, że nie tak dawno, bo wiosną r. 1918 „Kuryer lwowski" zatem pismo ludowe pisało o tej jego gospodarce.

Wypadek niniejszy dowodzi, jak krótką się u nas pamięć i jak ludzie, do których przywiązywano największe nadzieje dzięki ich znajomości wymogów handlu i przemysłu schodzą u nas na manowce, jeżeli chodzi o dawnych znajomych i ich przyjaciół.

Administracya państwowa mimo obiecanek poprawy pogarsza się z dniem każdym i niezadowolenie mas wzrasta z tego powodu w sposób zatrważający.

Że poprawa ta nie może nastąpić, dowodzi, że powierzono ją ludziom nieznającym ani kółek ani sprężyn tej misternej maszyny a w szczególności odznaczenie człowieka, który nigdy nie cieszył się poważaniem, a do którego przedewszystkiem nie mieli nigdy zaufania jego podwładni.

Tylko tak dalej.

Na następstwa tych poczynań czekają z wytężoną uwagą nasi sąsiedzi.

O dolę emerytów, wdów i sierót

Tow. posłowie **Smulikowski, Chudy** i towarzysze wnieśli w Sejmie następującą **interpelacyę** do rządu w sprawie znęcania się ministerstwa skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierot po urzędnikach, nauczycielach i funkcyonaryuszach państwowych:

Od dwóch lat istnienia państwowości polskiej znoszą niesłychanie opłakaną dolę emeryci wszelkich kategoryi, tudzież wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych i nauczycielach. Rząd polski względnie ministerstwo skarbu, które przyniewolone warunkami drożyźnianymi występowało z projektami ustaw, regulujących położenie materyalne czynnych funkcyonaryuszów, **zachowało wobec emerytów tudzież wdów i sierot kamienną obojętność.** Wszelkie projekty poprawy doli tychże ze strony min. skarbu były gorzkiem naigrawaniem się z nędzy tych nieszczęśliwców, gdyż ograniczały się do **podwyżki, wynoszącej po kilkadziesiąt fenigów, dodanych do niskich kwot zaopatrzenia z czasów przedwojennych.** W oczekiwaniu zapowiadanej ustawy emerytalnej podwyższył Sejm w dniu 1 lipca br. pobory emerytalne podwójnie ze wszystkimi dodatkami drożyźnianymi emerytowanym cywilnym funkcyonaryuszom państwowym, kolejowym, nauczycielom szkół powszechnych, średnich itp., tudzież wdowom i sierotom po nich.

Na podstawie tej uchwały Rada szkolna krajowa w Małopolsce na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 31 sierpnia 1920 L. 58781/20 poleciła począwszy od 1 czerwca 1920 wypłacać **podwójnie** dotychczasowe pobory emerytom i wdowom okólnikiem z dnia 10 września b. r. Aliści już 20 września b. r. wydaje Rada szkolna kraj. okólnik do wszystkich urzędów podatkowych, w którym ku przerażeniu interesowanych zaznacza, że pobór podwójnych należytości **„nie przysługuje tym emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych oraz wdowom i sierotom po nich, którym przyznano zaopatrzenie już na podstawie regulacyi płac w czasie po 1 lipca 1919 i późniejszym.** Wypłacone ewentualnie podwójne pobory emerytalne i zaopatrzenie należy **ściągnąć przy najbliższym poborze** w 6-ciu ratach miesięcznych. Podpisano w zastępstwie Czerny".

Ten przykład dowodzi, że władze i miarodajne czynniki pozwalają sobie **dowolnie interpretować uchwałę Sejmu,** że czynią to w stosunku do najbiedniejszych w sposób wprost nieludzki; ściągając im z zebranych kwot zaopatrzenie wypłacone już, a uchwałą Sejmu należne pobory. Zaznaczyć należy, że gdy chodzi o nauczycieli szkół powszechnych, to podwójne pobory w najlepszym wyjątkowym przykładzie nie dochodzą 3000 marek miesięcznie, a wynoszą przeważnie po kilkaset marek miesięcznie po czterdziestoletniej służbie dla Polski.

A oto drugi przykład „życzliwości" władz skarbowych w odniesieniu do emerytów, wdów i sierot nauczycielskich: Na zarządzenie delegata ministerstwa W. R. i O. P. p. Sobińskiego przyznaje małopolska Rada szkolna krajowa spensyonowanym, tudzież wdowom i sierotom po nauczycielach zmarłych i emerytowanych po 1 lipca 1919 zaopatrzenie w wysokości odpowiedniej do wymiaru płac podług ustawy z dnia 27 maja 1919, a wchodzącej w życie 1 lipca 1919. Tymczasem ministerstwo skarbu sprzeciwiło się temu logicznemu i słusznemu zarządzeniu **i poleca w Małopolsce wypłacać nauczycielom podług dawnych ustaw o płacach i dawnej normy emerytalnej, co w praktyce czyni miniaturowe sumy kilkudziesięciu koron, jak gdyby na szyderstwo i igraszkę z niedoli interesowanych.**

Gdy rząd nie spieszy się z wydaniem ustawy emerytalnej, której wzory można było znaleźć w ustawodawstwie każdego państwa ościennego, gdy dotąd nie starał się w formie wystarczającej do życia przyjść z pomocą wysłużonym pracownikom, a dopuszczał **do bezgranicznej nędzy wdowy i sieroty,** skoro władze uchwały sejmowe przez siebie zapowiedziane odwołują, a następnie i skromną podwyżkę polecają ściągać z pierwotnych płac nieszczęśliwców, podpisani śmią zapytać Rząd:

1) Kiedy zdoła zapobiedz znęcaniu się ministerstwa skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierot?

2) Kiedy **nareszcie wystąpi z projektem ustawy emerytalnej?**

3) Czy skłonny jest pouczyć Małopolską Radę szkolną krajową, iż obowiązkiem jej jest spełnić polecenia władz wyższych, nie zaś kwestyonować w razie wątpliwości na niekorzyść interesowanych?

Wiadomości polityczne

PRZED PLEBISCYTEM W WILEŃSZCZYŹNIE

Z Wilna donoszą: Wobec zbliżającego się plebiscytu, oraz wyborów do sejmu, działalność wszystkich grup politycznych nabiera widocznego ożywienia. Odbywają się bezustannie narady i zebrania. O rozmiarach zamierzonej agitacyi świadczą zamiary wydawania kilku nowych pism codziennych w języku rosyjskim, żydowskim, polskim i litewskim.

OFENZYWA CHADECYI

Czytamy w „Trybunie":

Chadecya (chrześciańska-demokracya) a właściwie jedna z emanacyi mafii endeckiej, główną fortecę swą ma w Poznańskiem. Przygotowywa się do walki z ruchem robotniczym w ten sposób, że mając ogromne, miljonowe kapitały, wykupuje maszyny drukarskie. Wykupiła tedy chadecya w Poznaniu „Neueste Nachrichten" (gazeta), w Grudziądzu drukarnię Soelligera, oraz „Dziennik Bydgoski". Czyni teraz zakusy na wykup drukarni w Toruniu a także w Chodzieży.

Chadecya wykupuje drukarnię i prasę. Wzorem amerykańskim chce w ten sposób „urabiać" opinię. Chadecya jest kierowana przez kler, a ksiądz Adamski, który jeździł do Ameryki agitować za pożyczką państwową, przywiózł pieniądze amerykańskie ale dla — Banku Spółek Zarobkowych, który z chadecyą jest w ścisłym sojuszu.

Zwracamy uwagę na tę ofenzywę chadecyi, a właściwie kleru, które za krwawy grosz emigranci, wzorem „Rzeczypospolitej", lokuje kapitały w maszynach drukarskich, by, zmonopolizowawszy prasę oczerniać ruch robotniczy.

Hr. Zamoyski posłem w Londynie

Poselstwo pozostaje w rodzinie

„Robotnik" donosi: Dowiadujemy się, że poseł polski w Paryżu, hr. Zamoyski za „zasługi" położone koło sprawy polskiej we Francyi ma zostać mianowany posłem polskim w Londynie na miejsce szwagra swego, a obecnie ministra spraw zagranicznych, ks. Sapiehy.

Zwycięstwo socyalistów włoskich przy wyborach gminnych

W ciągu listopada odbywały się we Włoszech wybory do rad gminnych, które zamieniły się w imponujące zwycięstwo socyalistyczne. Było dotąd we Włoszech 400 gmin z socyalistycznymi magistratami. Dziś, po nowych wyborach **jest przeszło 2500 gmin z większością socyalistyczną.**

Zwycięstwo to jest tem większe, że objęło przedewszystkiem najkulturalniejsze i najbogatsze prowincye, t. j. Włochy północne i środkowe. W okręgu medyolańskim na 247 gmin socyaliści zdobyli większość w **162,** klerykali w 78, a tylko w 7 konstytucyonaliści (burżuazya świecka). W okręgu bolońskim na 41 gmin zdobyli socyaliści **35,** klerykali 5, konstytucyonaliści 1. W czysto rolniczo-chłopskiej Toskanii na 61 gmin okręgu florenckiego zdobyli socyaliści **44,** klerykali 10, a konstytucyoniści 7. Największe wszakże tryumfy odnieśli socyaliści **w rolniczych okręgach mających znaczną ilość proletaryatu rolnego.** W takich okręgach jak Ferrary i Roviga **wszystkie gminy** zostały owładnięte przez socyalistów.

Z większych miast nie zostały zdobyte przez socyalistów te tylko, w których jak w Rzymie i Turynie, wszystkie żywioły burżuazyjne złączyły się razem mimo wzajemnej nienawiści klerykałów a wybitnie antykościelnych konstytucyonistów i to przy pomocy nadużyć wyborczych i milionowych sum wydanych na wybory. Przyznano prawo wszystkim oficerom, którzy przemieszkali w danem mieście 3 dni przed wyborami, odmawiając go jednocześnie żołnierzom. Sypano miliony, aby wszystkim wyborcom przysłać do domu odezwy i karty wyborcze i automobilami zwożono do urn wyborczych oszołomione dewotki i drobno mieszczan. Mimo to wszystko jednak, nie zdołali socyalistom wydrzeć Medyolanu, centrum gospodarczego życia Włoch. Tryumfy odnosiła burżuazya tylko w południowej części półwyspu, na Sycylii i Sardynii w najciemniejszych częściach Włoch. Wybory do rad gminnych we Włoszech potwierdziły raz jeszcze dominujące stanowisko socyalistów w życiu politycznym Włoch, wykazane tak dobitnie w wyborach do obecnego parlamentu.

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska.

Za pierwszych jej odwiedzin Jack przypadkiem przechodził przez salę, do której weszła i mimochodem rzucił okiem na drobną postać w czerni. Słyszał jak zawołała: „Teo!" a dziecko jak strzała przebiegło koło niego w niepohamowanej radości. Odwrócił się i wyszedł, by nie patrzeć na ich pieszczoty. Czuł w sercu gorycz do tego ulubieńca niesprawiedliwych bogów, obdarzonego tak hojnie pięknością i talentem i matką. Molly jest o dwa lata młodsza od tej woskowej lalki — pomyślał — i musi żyć w domu wuja, nie mając do swej obrony nikogo prócz wujenki Sary.

W dwa dni później siedział sam czytając, na jednym z placów gier. Kilkunastu kolegów zabawiło się po drugiej stronie parkanu, a ich krzyki i śmiechy dobiegały aż do niego, pozostawiając go obojętnym. Gra, w którą się zabawiali, nie rozwijała mięśni, więc go nie zajmowała; on brał udział w grach dla ćwiczenia, nie dla zabawy.

— Ja nie wiem, czego ty chcesz! ozwał się nagle żałosny głosik. — Zresztą ja... ja... muszę iść i ćwiczyć się na skrzypcach.

Jack podniósł oczy. W pewnem oddaleniu, koło furtki wiodącej na inny plac gier, stał rosły chłopak Stubbs, trzymając Tea za ramię. Wystraszona twarz chłopczyny oderwała Jacka od czytania. Odłożył książkę i bacznie się przyglądał. Żaden z chłopców nie zauważył jego obecności.

— Nie bądźże takim głuptaskiem — mówił Stubbs. — Ja ci nie zrobię nic złego...

Dalsze słowa powiedziane były szeptem; **Jack** domyślił się ich jednak z wyrazu twarzy dużego chłopca. Przyszedł mu na myśl Greaves i Thompson i Robert Polwheal i zimna złość błysnęła mu w oczach. Na to się zda pieczołowitość matki! Zaiste bogowie są jednak sprawiedliwi, w równej mierze gotując zgubę kochanym i niekochanym; tak oto jest los niewinności, za słaby by się obronić. Ty nie wiesz, co to wszystko znaczy — pomyślał. — Jesteś czysty i matka przyjeżdża do ciebie i całuje cię. Gdy teraz przyjedzie, nie będziesz już taki czysty.

— Ja nie wiem, czego ty chcesz — znów wykrzyknął Teo, i wyrwawszy się z rąk Stubbsa, pędem biegł ku bramie.

— Jesteś coś zanadto niewinny, jak na takiego ptaszka z aresztu — wrzasnął za nim Stubbs.

Teo przystanął; przez chwilę patrzył na niego w milczeniu, poczem wybuchnął rozpaczliwym łkaniem.

Jack wstał i stanął przy płocie. Coś wyłoniło się z mroku i przemknęło mu przed oczyma: równina Trevanny i zachód słońca i drozd... A potem wszystko rozpłynęło się i zniknęło wśród ogłuszających grzmotów, huczących mu w uszach i szybkich błyskawic poprzez mgły; a on klęczał na piersi czegoś wijącego się i sapiącego, dusząc je obiema rękami.

Ten jego napad wściekłej furji przeminął w jednej chwili. Ujrzał się nagle w otoczeniu sporej gromady chłopców, którzy snać przybiegli z placu gier, zwabieni krzykami Stubbsa. Trzech z nich leżało na ziemi, a czwarty, jeden ze starszych, sprawujących nadzór, rzekł całkiem zdyszany, tonem rozdrażnionym: — No, Raymond, widzę, że umiesz używać swych pięści!

Jack spojrzał dokoła siebie wzrokiem bezsilnym, na Stubbsa krztuszącego się i pomstującego; na innego chłopca, któremu krew płynęła z nosa, na Tea pobladłego i przerażonego. Obiema rękami chwycił się za głowę; wciąż jeszcze czuł zamęt i miał wrażenie, że dziwnym jakimś sposobem wrócił do Porthcarrick.

— Bardzo mi... przykro — rzekł nakoniec. — Uniosłem się.

Oddalili się powoli, ze zwieszoną głową, powłócząc nogami po trawie. Chłopcy patrzyli na siebie w osłupieniu.

— No, dość już tego chlipania! surowym tonem rzekł do Stubbsa starszy uczeń. — A ty, mała figo — dodał zwracając się do Tea — biegnij za Raymondem i oddaj mu książkę, którą zostawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Masakra zdemobilizowanych

„Robotnik" warszawski podaje pod powyższym tytułem następujący opis:

Po kilku latach życia w okopach na froncie, ciągną do miast wymarznięci i wygłodzeni, obdarci i zawszeni zdemobilizowani żołnierze. Wracają szczęśliwi, że spełnili swój obowiązek względem ojczyzny, pełni wiary, że rząd i społeczeństwo — pomni obietnic — zaopiekują się głodną rzeszą żołnierzy, że znajdą dach i gorącą strawę, że znajdą pracę. Rzeczywistość jednak szybko rozwiewa ich złudzenia. Kilkuset żołnierzy chodzi po różnych urzędach, szukając nadaremnie pracy. **Przedsiębiorcy nie przyjmują do pracy nawet ochotników**, którym gwarantowano przyjęcie na dawne miejsca. Setki żołnierzy śpi na dworcach kolejowych, moc z nich znajduje się **bez płaszczów i obuwia.**

W biurze pośrednictwa pracy zdemobilizowani wybrali delegacyę, aby się udała do rządu z prośbą o pomoc. Delegacyę przyjął wiceprezydent Daszyński i obiecał pomoc rządu, wysyłając ich równocześnie do Wydziału opieki rob. kom. obr. niepodległości (Jasna 3) w celu okazania im możliwej pomocy.

Delegacya zdemobilizowanych w celu omówienia sprawy rejestracyi przybyłych z frontu, tymczasowego ulokowania u znajomych tych, którzy tu nie mają rodziny i są bez dachu nad głową, zwołała zebranie na 5-go bm. w gmachu wydziału opieki. Komisarz rządu, p. Anusz, u którego była delegacya z prośbą o pozwolenie urządzenia zebrania, mówił niewyraźnie. Delegacya wyniosła wrażenie, że żadnych przeszkód p. komisarz nie znajduje.

O godz. 10 rano, 5 bm. gmach wydziału opieki, Jasna 3, został otoczony **kordonem policyi**, kilkudziesięciu policyantów na czele z komisarzem X komisaryatu wkroczyło do gmachu i tu z karabinami w ręku rozlokowali się po salach. Żołnierze zaczęli się zbierać na ulicy, w kilka minut uformowały się szeregi i pochód ruszył pod Sejm. Uprzedzono ich jednak i gdy czoło pochodu weszło na ul. Wiejską, **gmach Sejmu był otoczony policyą**, która chciała rozpędzić żołnierzy. Policyanci konni bez rozkazu, widocznie zawczasu nauczeni, obnażyli szable i ruszyli na szeregi żołnierskie, płazując na prawo i lewo. Jakiś żołnierz z krzyżem „Virtuti Militari" na piersiach obnażył piersi, aby krzyżem zasłonić się od uderzeń szabli. Policyant — Białorusin z narodowym przekleństwem „matuszki" **pchnął go**, raniąc w piersi. Zarówno z ust przechodniów cywilnych i wojskowych, jak również z okien domów, rozległy się okrzyki: „nie bij, nie wolno bić żołnierzy". Policya jednak harcowała dalej na koniach, płazowała, chcąc rozpędzić zebranych. Karni żołnierze nie ulegli i nie dali się sprowokować policyi, aczkolwiek niejedna pięść kurczowo drgała. Pochód ruszył pod Belweder, gdzie delegacyę przyjął pułk. Wieniawa-Długoszewski. Żołnierze rozeszli się.

Niesłychane prowokacyjne zachowanie się policyi warszawskiej w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy piętnujemy z całą siłą.

Ci, którzy biorą odpowiedzialność za instrukcye, dane policyi, muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 9 grudnia 1920 r. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

XI. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Dr Adam Müller: Polityka wsi

Część artystyczna:

Wł. Bracki: Deklamacya.
G. Senowski: Gra na cytrze.
* * * tańce klasyczne.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 16-go grudnia b. r.

Komisye sejmowe

Z komisyi oświatowej

Warszawa, 4 grudnia.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi oświatowej w dniu 3 bm. rozpatrywano projekt ustawy o nakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, wniesiony przez ministerstwo oświaty. Ks. **Lutosławski** wyszukał tę sposobność, ażeby przemycić do ustawy kwestye szkoły wyznaniowej w tym sensie, iż mniejszości wyznaniowe katolickie mogą mieć odrębne szkoły na żądanie rodziców uczącej się młodzieży.

Przeciw temu wystąpili minister oświecenia p. **Rataj**, posłowie: **Bobek** i tow. **Smulikowski**, który wskazał na niekonstytucyjność takiego postanowienia i następstwa, zapowiadające niewątpliwie agitacyę i walki wyznaniowe na terenie szkoły, jakoteż ogólną szkodę dla państwowości polskiej.

Większość komisyi jednak, na którą złożyli się liczni księża-posłowie, uchwaliła ów monstrualny wniosek ks. Lutosławskiego. Następnie debatowano nad stopniami organizacyjnymi szkół powszechnych, przyczem ożywioną dyskusyę wywołał wniosek tow. posła **Smulikowskiego**, domagający się, by podstawą szkoły powszechnej rozwojowej była szkoła o dwóch siłach nauczycielskich, nie zaś t. zw. jednoklasówki, które są fikcyą nauczania, wcale nie umniejszające procentu analfabetów. Wniosek ten atoli ujęła komisya zaledwie w rezolucyę do rządu, nie wstawiając go do ustawy.

Następnie upadł wniosek tow. Smulikowskiego o wybieralność kierowników w 7-klasowej szkole powszechnej.

—oOo—

Dokąd kler prowadzi Polskę?

Odczyt tow. posła Czapińskiego

W poniedziałek odbył się w Krakowie w sali kinoteatru „Zachęta" odczyt tow. posła K. Czapińskiego pod powyższym tytułem. Sala była przepełniona; zebrało się do 800 słuchaczy; część jednak chętnej publiczności musiała odejść z powodu braku miejsca.

Zagaił tow. **Jasiński** w imieniu Rady Robotniczej, wskazując, że dyskusya sejmowa nad drugą częścią konstytucyi, (nad kwestyą kościoła i szkoły) skończyła się zupełną moralną klęską klerykałów.

Referent tow. **Czapiński** w obszernym odczycie szczegółowo uzasadniał konieczność rozdziału kościoła i państwa oraz stworzenia świeckiej szkoły. Z naciskiem podkreślił, że taki rozdział i taka szkoła bynajmniej nie są żadnym zamachem ani na religię ani na kościół, gdyż np. we Francyi po wprowadzeniu szkoły świeckiej w r. 82 oraz rozdziału kościoła i państwa w r. 1905 rozpoczęło się raczej **odrodzenie** ducha religijnego.

Prelegent przytoczył — z dokumentami w ręku — ogromną ilość dowodów z historyi kultury i państwa polskiego — przeciwko supremacyi (przewadze) kleru w państwie i szkole. Wykładu jednak nie streszczamy, gdyż już za tydzień ukaże się obszerna **broszura**, zawierająca wszystkie mowy posła Cz. w sejmie, poświęcone kościołowi i szkole.

Słuchacze nagrodzili prelegenta żywemi brawami.

Przewodniczący tow. Jasiński wezwał obecnych do **dyskusyi**, gwarantując wolność słowa. Ale klerykali (obecni na sali) bali się... Było na sali kilku księży — ale i ci nie zdecydowali się — wobec faktów, cyfr i dokumentów mowcy — na wystąpienie.

Wobec tego przewodniczący zamknął zebranie.

Z powodu święta przypadającego na środę 8 bm. najbliższy numer „Naprzodu" wyjdzie z druku w piątek 10 grudnia o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

—o—

Ruch muzyczny w Krakowie

Uroczysta Akademia ku uczczeniu 150-lecia urodzin Ludwika van Beethovena

Związek Muzyków polskich w Krakowie rozpoczął drugi sezon swej działalności symfonicznej w Krakowie, Akademią ku czci Beethovena.

Młoda orkiestra symfoniczna Związku Muzyków budziła poważne obawy czy podoła trudnemu zadaniu, jakie włożono na jej barki (Eroica!). Wiadomo, że technicznie przedstawiają utwory Beethovena daleko zawilszy problem do rozwiązania, niżli najwyszukańsze utwory nowsze. Mówię o problemie technicznym, gdyż za to odpowiada orkiestra — za resztę, to jest za styl, tempa, dynamikę, rytmikę, frazę itd. odpowiedzialny jest kapelmistrz — który powinien być wirtuozem, grającym na instrumencie, któremu na imię: „Orkiestra". Otóż z całą radością stwierdzić należy, że nareszcie posiadł Kraków orkiestrę symfoniczną europejskiej miary, która subtelne trudności wirtuozeryi orkiestrowej Beethovena z łatwością pokonuje.

Dyrygował Bolesław Walewski. Zastrzedz się muszę, że nie mam pretensyi o to do naszego znakomitego muzyka, że nie jest beethovenistą. Nie miejsce tu, by rozwodzić się o stylu, ale istotnie brakowało go w wykonywanych utworach.

Raz jeszcze podnoszę, że niema mowy o czyjejś „winie" — usłyszeliśmy Beethovena „po słowiańsku", co zresztą zarzucono i Paderewskiemu. Ale tak, jak nikt nie mógł formalnie zarzucić Paderewskiemu nietylko braków technicznych, ale i pewnej logiki (choć nie stylowej) w odtworzeniu danego utworu Beethovena, to samo odnosi się do dyr. Walewskiego, który „przeszedł sam siebie", jak się ktoś obecny na Akademii wyraził o Walewskim.

Po odegraniu bohaterskiej uwertury do dramatu Goethego: „Egmont", wygłosił prof. dr Józef Reiss i w pół godzinnym wykładzie świetnie omówił zasadnicze rysy twórczości wielkiego geniusza. Po wykładzie prof. Reissa odegrał p. Witold Baruch „Romans" Beethovena z akomp. orkiestry. Przyznać należy, że był to jedyny utwór, zagrany „stylowo", w czem zasługa p. Barucha, skrzypka, który rozporządza prześlicznym tonem. Pragnę zaznaczyć doniosłość koncertów symfonicznych dla kultury Krakowa, co zrozumiało też Prezydyum miasta, oddając bezinteresownie Teatr Jul. Słowackiego na niedzielne koncerty symfoniczne. Pragnę też wyjaśnić tym, którzy narzekają na wysokie ceny biletów, że bez wydatnej subwencyi rządowej lub miejskiej, mimo stosunkowo wysokich cen, członek ork. za 12 godzin pracy (próby i koncert) otrzyma zaledwie 300 Mk (co stanowi na 60 członków 18.000 Mk za koncert) i że członkowie orkiestry symfonicznej w Krakowie **rozumiejąc swe kulturalne posłannictwo oddają dla społeczeństwa pracę swą za darmo** (gdyż 300 Mk nie jest chyba zapłatą w czasach, gdy struna na skrzypce kosztuje 60 Mk!).

Wkońcu muszę zaznaczyć, podobnie, jak w roku zeszłym, że stoję tak blisko organizacyi koncertów symfonicznych, że oceny moje ze zrozumiałej konieczności muszą być powściągliwe i mniej życzliwe. **Bolesław Raczyński.**

—ooo—

Z TEATRU

Bagatela: „Magdalenki"

Krotochwila nieraz drwi impertynencko z sensu; zwykle schlebia sensualizmowi — z czego wszakże nie wynika, że wystarczy rozbrat z sensem i wystarczy śliskość tematu, ażeby już wkroczyć w dziedzinę lekkiego repertuaru: na to trzeba zwinności pióra, werwy, dowcipu... Trudno wyobrazić sobie bardziej beznadziejnie płaski dyalog, niż w ostatnim pokazie premicrowym „Bagateli". Pomysł, mogący wystarczyć na farsę, ugrzązł, jak w piasku, skutkiem jałowości dyalogu, choć autor próbował tłustych żartów, ale jak niedowcipnych! Śmiano się nieco z gdaczącego śmiechu adjutanta książęcego, obserwowano toalety p. Bruczowej, i zapewne niecierpliwiono się, iż książe — p. Ziembiński (choć ma być szarmantem, nie pedantem) tak wolno celebruje swoją rolę i trwanie nieudolnej rzeczy jeszcze przeciąga. W mniejszej wprawdzie m'erze powolne tempo obciąża cały zespół.

Z treści sztuki (dziś zeszły z widowni życiowej więc i z mody wyszły „Serenissimusy"...) wynika, że ekshumowano jakiś dawniejszy utwór lekkiej(?) Muzy. — Czyż nie można było uczynić trafniejszego wyboru? **Zast.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 8 grudnia.

ZJAZD PREZESÓW I RADCÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH obradował w dniach 25, 26 i 27 listopada w Krakowie. Po sprawozdaniach z dotychczasowych prac urzędów ziemskich, zajęto się ustaleniem wytycznych planu działania na rok 1921. Następnie ustalono kompetencyę i zakres działania gminnych i powiatowych komisyi ziemskich i ustalono plan prac regulacyjnych i parcelacyjnych urzędów ziemskich, które upoważnjone są do wykonania parcelacyi i regulacyi w roku 1921 na obszarze 440.000 morgów. Cyfra ta nie dotyczy 22 powiatów, położonych na wschód od linii b. Królestwa Kongresowego i obwodu Białostockiego oraz ziem śląskich.

Magistrackie ceny węgla

W ostatnich dniach podał magistrat krakowski do wiadomości nowe ceny węgla, które ustanowił w drobnej sprzedaży na horendalną kwotę 180 Mp. za 100 kg., motywując to między innemi także podwyższeniem należytości kolejowej o 110 proc. Tymczasem rozporządzenie ministerstwa kolejowego, zaprowadzające podwyżkę ogólnej taryfy towarowej o 100 proc. wyraźnie wyklucza od tej podwyżki węgiel kamienny, pozostawiając dla niego dawną niepodwyższoną taryfę.

W ten sposób udaremnia magistrat akcyę rządową opałową i napędza paskarzom węglowym bezpodstawne zyski kosztem odbiorców.

Wielkie łowy na „czarnej giełdzie“

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych organa policyjne łącznie z organami dyrekcyi skarbowej oraz funkcyonaryuszami urzędu walki z lichwą przeprowadziły wielką obławę na spekulantów walutowych na „czarnej giełdzie“ u wylotu ul. Dietlowskiej w Krakowie. Przytrzymano około 1000 osób obojga płci, podejrzanych o niedozwolony handel obcemi walutami. Aresztowanych pod silną eskortą odprowadzono do biur policyi państwowej przy ul. Starowiślnej, gdzie aresztowane osoby poddano ścisłej rewizyi. Rewizya dała wprost nieoczekiwany wynik, gdyż znaleziono przy aresztowanych bardzo znaczną ilość obcej waluty, papierów wartościowych, oraz złotych i srebrnych monet wartości przeszło 10 milionów marek polskich. Wszystkie znalezione u giełdziarzy pieniądze oraz papiery wartościowe zakwestyonowano. Dodać należy, że aresztowani w czasie prowadzenia ich na policyę bardzo wiele monet porzucili na ulicy. Monety te zbierali eskortujący giełdziarzy żołnierze policyjni. Przeciwko spekulantom walutowym wdrożono postępowanie sądowo-karne. Przytrzymano również kilkunastu popisowych, których odstawiono do komend uzupełniających. Ze strony władz brało w obławie udział około 250 osób. Pochód aresztowanych wzbudzał wielką sensacyę wśród przechodniów.

Wyższe ceny cygar i papierosów weszły w życie z dniem 1 grudnia. Obecnie kosztują: Trabuco 9 mk (przedtem 5·50), Wawel 12 (6·50), Brytanika 8 (4·50), Kuba 7 (4·20), Portorico 5·50 (3), Cigarillos 3 (2·10). Papierosy: egipskie 2 (1·50), prezydenty 1·40 (1), damskie 1·20 (1), Warszawa 0·80 (0·70), sport 0·80 (0·60). Ceny tytoniu pozostały niezmienione.

Wystawę ozdób na drzewko, wyrobów dzieci z „Ogniska“, urządza Tow. przyjaciół dzieci w dniu 8 bm. tj. we środę, w lokalu Czytelni robotniczej (Dunajewskiego 5). Wstęp wolny od 10—1 i od 3—7 pop.

Gratulacye m. Krakowa na otwarcie szkoły morskiej. Prezydyum miasta Krakowa, otrzymało zaproszenie na uroczystość poświęcenia gmachu szkoły morskiej w Tczewie i podniesienia bandery w dniu 8 bm. W odpowiedzi prezydyum m. Krakowa wysłało w serdecznych słowach zredagowaną depeszę gratulacyjną do dyrekcyi szkoły morskiej w Tczewie.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj pop. i wiecz. baśń w 5 odsłonach M. Szukiewicza „Noc św. Mikołaja“ którą na premierze i na wczorajszem przedstawieniu setki małych widzów oklaskiwały z zapałem. Barwne to widowisko powtórzone może być tylko kilka razy. We czwartek 9 bm. „Orlątko“ z p. Solarskim w roli tytułowej. Bilety z niedzielnego przedstawienia (z datą 5 bm.) mają ważność na piątek 10; zaś bilety wtorkowe (z datą 7) mają ważność na czwartek 9 bm.

Z teatru Bagatela. „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej, która na scenie „Bagateli“ rekordową osiągnęła liczbę przedstawień, powtórzoną będzie dzisiaj popołudniu w obsadzie dawnej tzn. z pp. Kozłowską i Łącką, Brzeskim i Fritschem w głównych rolach.

Wieczorem dzisiaj daną będzie na ogólne żądanie „Twarz i maska“ z p. Brydzińskim w roli Paola Graziano. We czwartek i piątek ponownie zaśmiewać się wszyscy będą na „Magdalenkach“ Lipschütza, które na obu pierwszych przedstawieniach tak wielki odniosły sukces. W „Magdalenkach“ tak świetnie granych z p. Bruczową zdobyła „Bagatela“ sztukę kasową, a publiczność rzecz niezmiernie wesołą, zapewniającą jej parę godzin beztroski i śmiechu.

Z teatru Nowości komunikują: „Dziewczę z Holandyi“ ukaże się wkrótce na repertuarze teatru Nowości w obsadzie najlepszych sił. — W głównych rolach wystąpią pp. L. Rogińska, Czernekówna, Józefowicz, Maryański, Woliński. Dyrekcya teatru chcąc uświetnić premierę przystępuje z wielką starannością do wystawienia tejże tak pod względem dekoracyjnym jak i kostyumowym.

Adam Dobosz, pierwszy tenor opery warszawskiej, którego przepiękny głos i znakomite kreacye sceniczne pamięta Kraków doskonale z czasów przedwojennych, wystąpi tylko jeden raz we wtorek, dnia 14 bm. w miej. teatrze im. Słowackiego i wykona wielką partyę tenorową Uriela w Oratoryum Józefa Haydna „Stworzenie Świata“. Próby z tego arcydzieła, wystawionego staraniem Tow. oratoryjnego, przy współudziale krak. Tow. operowego, pod kierunkiem Bolesława Wallek-Walewskiego dobiegają końca. Bilety są do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

Eisenberger—Rothschild—Walter, znakomici artyści wystąpią u nas w przejeździe tylko jeden raz w niedzielę 12 bm. w sali „Sokoła“. W programie wykonają kompozycye Beethovena, Brahmsa i Czajkowskiego.

Wykłady w Domu artystów. W odpowiedzi na zapytania, jakie otrzymujemy z wielu stron, informujemy, że wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha, kolo teatru im. Słowackiego) są **publiczne,** dostępne dla każdego, nietylko dla członków i że na nie żadnych specyalnych zaproszeń nie potrzeba.

Wykład red. Emila Haeckera na na temat „Tragedya syna Napoleona“ (Rostanda „Orlątko“) odbędzie się jutro (czwartek) o g. 8 wiecz. staraniem krakowskiego Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwarty „podwieczorek“ Białego Krzyża odbędzie się w czwartek o g. 4.30 popołudniu w kawiarni „Esplanada“. W wykwintnym programie muzycznym wezmą udział: znana śpiewaczka warszawska Helena Bigot, artystaskrzypek Rudolf Hückel, prof. Bolesław Wallek-Walewski (fortepian) i zespół orkiestralny Humor wniesie w program p. Stefan Turski całym szeregiem nowych monologów i satyr.

Polskie Towarzystwo krajoznawcze urządza we czwartek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. odczyt p. t. „Polskie parki natury i puszcza Białowieska“, który wygłosi prof. U. J. Dr. Wł. Szafer, w sali Muzeum przemysłowego Smoleńsk 9.

Telegramy prasowe do Finlandyi dopuszczone będą od 1 stycznia 1921. Opłata od wyrazu wynosi 50 proc. opłaty zwykłej tj. 8 marek.

Składka na gwiazdkę dla dziatwy Śląska, Spisza i Orawy. Podczas wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, zebrano około 1800 mk na gwiazdkę dla dzieci Śląska, Spisza i Orawy.

Obraza państwa. Policya krakowska aresztowała niejakiego Wasyla Wyczaię, rusina, reemigranta z Ameryki, który w szynku Hellera przy ul. Lubicz wyrażał się ujemnie o rządzie i państwie polskiem.

Barbarzyńskie wybryki uliczników. Do policyi krakowskiej doniesiono, że koło kościoła św. Katarzyny uwija się kilku chłopców, którzy w wandalski sposób rzucając kamieniami wybija ą drogocenne stare witraże. W ten sposób wybili oni już 7 witraży, powodując nieobliczalną szkodę.

Znalezione rzeczy. Magistrat m. Krakowa ogłasza spis rzeczy znalezionych w mieście w miesiącu maju br., równocześnie wzywa właścicieli zgubionych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura Wydziału Vb ofic. II p. między 12 a 1 w poł. w dnie powszednie.

Światowi kieszonkowcy. Na krakowskim dworcu kolejowym aresztowano onegdaj niejakiego Saula Eisenbändlera, pomocnika sklepowego, Jana Piskopskiego fryzyera oraz Władysława Grygorowieckiego, ślusarza, którzy zaopatrzeni w specyalne narzędzia do wycinania kieszeni, uwijali się między podróżnymi wsiadającymi do pociągów i dopuszczali się kradzieży kieszonkowych.

Z POLSKI

Pożar kolejowy w Warszawie. Wczoraj w warsztatach kolejowych w depot parowozowym na stacyi gdańskiej z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar, który udało się po dwu godzinach zlokalizować. Straty obliczają na kilkadziesiąt milionów marek. Całe depot i warsztaty z maszynami w gruzach. Parowozy ocalono jak również skład kooperatyw robotników.

Szkolnictwo średnie w Warszawie. W roku szkolnym bieżącym Warszawa posiada ogółem **szkół średnich 161** (męskich 32, żeńskich 67, koedukacyjnych 2); państwowych 13 (męskich 8, żeńskich 5); prywatnych 88 (wyłącznie dla dzieci wyznania mojż. 28, pozostałych 60). Uczących się jest ogółem 36,882 (chłopców 15.627, dziewcząt 21.255; rzymsko-katol. 23,402, ewangel. 892, starozak. 12.548, greck.-katol. 4, prawosł. 31, pozostałych wyznań 5). Z pomiędzy 28 szkół prywatnych, do których uczęszczają wyłącznie dzieci wyznania mojżeszowego, 2 przypadają na szkoły koedukacyjne, 3 na szkoły męskie, a aż 23 na szkoły żeńskie.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 8 grudnia.

Podziękowanie za działalność humanitarną Ameryce

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego prez. Federowicz podniósł amerykańską działalność humanitarno-społeczną w Krakowie. Amerykański Czerwony Krzyż wspólnie z Tow. walki z gruźlicą prowadzi przychodnię gruźliczą, z której korzystało dotąd 245 osób. Prowadzi nadto ambulatoryum lekarskie, gdzie udzielono pomocy 1972 osobom, nadto żłóbek dla osesków na 30 łóżek. Amerykański Czerwony Krzyż dostarczał niedożywionym rodzinom artykułów spożywczych, odzieży, bielizny i obuwia. W Krakowie działa nadto związek męskiej młodzieży chrześcijańskiej, t. zw. YMCA. Związek ten założył i utrzymuje dom żołnierza polskiego, dom oficera polskiego, kino, kilka gospód, oraz urządza odczyty, przedstawienia i zabawy żołnierskie. Dla cywilnej młodzieży męskiej prowadzi zabawy i gry sportowe, tworzy boiska, pływalnie itp. Istnieje tu również żeński związek t. zw. YMCA, która opiekuje się dziewczętami wszelkich zawodów i sfer. Dalej pracuje tu misya Hoovera, która zaopatruje w artykuły spożywcze tutejszy oddział polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, umożliwiając dożywianie 18.500 dzieci w Krakowie. Prezydent przemowę zakończył wnioskiem:

Świetna Rada uchwali:

Wyraża się wspomnianym misyom amerykańskim szczere uznanie za ich wysoce filantropijną działalność w Krakowie i składa się im imieniem społeczeństwa krakowskiego jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Wniosek Rada uchwaliła wśród oklasków.

Uznanie dla wiceprezydenta Sarego

Następnie r. m. Potuczek odczytał deklaracyę klubów mieszczańskiego, demokratycznego, podgórskiego i konserwatywnego, która, nawiązując do oświadczenia złożonego na poprzedniem posiedzeniu przez r. m. Adelmana imieniem stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi z wyrażeniem nieufności wiceprez. Saremu, stwierdza, że podpisane kluby, opierając się na długoletniej działalności wicepr. Sarego na stanowisku wiceprezydenta miasta i na jego pracy społecznej oraz fachowości, żywią do niego pełne zaufanie.

Deklaracya klubu PPS

Imieniem klubu radnych PPS oraz radcy dra Schreibera, poseł tow. dr. Bobrowski złożył następujące oświadczenie:

Przyłączamy się do protestu większości Rady przeciw enuncyacyi p. Adelmana, złożonej na Radzie w imieniu klubu chrześcijańskiej demokracyi, nie wyrzekając się i nadal **najbezwzględniejszej nawet krytyki działalności prezydyum miasta,** uznajemy za niedopuszczalne atakowanie członka prezydyum miasta jedynie ze względów wyznaniowych; potępiamy wnoszenie do naszego życia publicznego walki wyznaniowej i rasowej, która zaciemnia światopogląd mas i zakrywa przed nimi istotną przyczynę dzisiejszych rozpaczliwych stosunków gospodarczych, ustrój kapitalistyczny. Walcząc z ustrojem kapitalistycznym i jego wytworem: wyzyskiem, lichwą i spekulacyą, **zwalczamy i zwalczać będziemy wyzyskiwaczy, lichwiarzy i spekulantów bez względu**

na wyznanie i narodowość. Natomiast metodę jątrzenia wyznań przeciw sobie, stosowaną przez klub chrześcijańskiej demokracyi, **potępiamy** jako niezgodną z pojęciem demokracyi oraz prawdziwego chrześcijaństwa.

Interpelacye

Sekretarz Strasik odczytuje szereg interpelacyi, między innemi interpelacyę r. tow. **Müllera** w sprawie stosunków, panujących w elektrowni miejskiej. Elektrownia bowiem lekceważy sobie zupełnie opinię ludności całego miasta. Szczególne oburzenie wywołuje fakt, że poseł Masianka, jako były rachmistrz elektrowni, **pobierał przez dłuższy czas pełną pensyę z elektrowni, a nawet dotąd ją pobiera.**

Dalej odczytano interpelacyę r. m. tow. dra **Rosenzweiga** w sprawie skandalicznej gospodarki wodociągowej. Interpelacya r. m. tow. **Oplustila** traktuje w sprawie miejskiego urzędu mieszkaniowego, oraz postępowania organów miejskich w tym urzędzie. Wreszcie r. m. tow. dr **Drobner** wniósł interpelacyę w sprawie zwinięcia YMCA, na co odpowiedział prez. Federowicz, że słyszał o tem i o ile się to sprawdzi, użyje wszelkich starań, aby utrzymać nadal tą pożyteczną instytucyę. R. m. tow. **Malinowski** wniósł interpelacyę w sprawie zmian w kierownictwie biur aprowizacyi, które dotąd nie nastąpiły. Wkońcu r. m. tow. dr **Rosenzweig** wniósł interpelacyę w sprawie nadużyć w magazynach miejskich na Warszawskiem.

Wielka obstrukcya w Radzie miejskiej

Przed porządkiem dziennym w sprawie projektu zmiany statutu Rady miejskiej pierwszy zabrał głos poseł tow. dr **Bobrowski**, składając następujące oświadczenie imieniem klubu PPS:

Uważamy, że **Rada m. Krakowa w dzisiejszym swym składzie nie odpowiada istniejącym w mieście stosunkom**, nie jest prawdziwą enuncyacyą społeczeństwa, nie posiada istotnego ani moralnego prawa do dalszego przedłużania swej egzystencyi. Uważamy, że powołanie radnych z Podgórza oraz z IV koła bez wyboru mogło być uznane jedynie jako **dorywcze i częściowe zaspokojenie żądań i praw ludności**, nie może jednak w żadnym razie być użyte dla przedłużenia w nieskończoność egzystencyi Rady w obecnym składzie. Stwierdzamy, że Rada przez uchwalenie nowej ordynacyi wyborczej już przed półtora roku **uznała się za przeżytek**, nie odpowiadający potrzebom chwili. Stwierdzając to, oświadczamy, że **na wypadek niezałatwienia sprawy ordynacyi wyborczej przez i Sejm w najbliższym czasie, zmuszeni będziemy dla wywarcia nacisku na rząd zahamować działalność obecnej Rady**, która corychlej musi być odnowioną przez **powszechne wybory** i stworzyć ciało żywe, zdolne do zawiadywania sprawami gminnemi, stosownie do wymagań czasu.

Następnie r. m. tow. dr **Rosenzweig** zgłosił wniosek formalny o zmianę porządku dziennego tak, aby usunięto z pierwszego punktu zmianę ustawy o pomnożeniu liczby wiceprezydentów do czterech.

Gdy wniosek ten **odrzucono**, zaczęli mowcy socyalistyczni krytykować gospodarkę miejską. Pierwszy przemówił tow. dr **Rosenzweig**, występując przeciw pomnożeniu liczby wiceprezydentów jako zbytecznej. Następnie skrytykował mowca działalność prezydyum i gospodarkę miejską. Wkońcu zapowiedział **obstrukcyę radców socyalistycznych**. Rada ta musi być rozbita, aby przyszła do rządu nowa, wybrana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Głosy na galeryi: Precz z Radą kamieniczników i paskarzy!

Następnie wygłosił r. m. tow. dr **Müller** przeszło godzinną mowę, w której wskazał, że w chwili, kiedy społeczeństwo całe, Sejm i rząd występują przeciw mnożeniu urzędów i urzędników, ma się przystąpić do redukcyi urzędników i urzędów, prezydyum miasta przychodzi z wnioskiem o pomnożeniu ilości wiceprezydentów. Tworzenie tego urzędu jest niepotrzebne, gdyż dotychczasowa ilość i **energiczny** dyrektor magistratu podołają pracy.

R. m. tow. dr **Drobner** krytykuje całokształt gospodarki miejskiej i działalność Rady, która nie jest zdolną do niczego. Aprowizacya miasta jest straszna, drożyzna szaleje. Głód tuż po żniwach. Co dany ludności naszej na pożarcie — czy nowego wiceprezydenta?

W toku dalszych wywodów tow. dr Drobner wspomina o warunkach hygienicznych miasta i porusza sprawę obozu internowanych w Dąbiu. Z powodu dwóch wypadków cholery zamknięty władze wojskowe obóz przed miesiącem. Dziś cholera dawno wygasła, a obóz ciągle zamknięty. Setki ludzi dawno już prawie zwolnionych, pozostaje nadal w zamkniętym obozie, w nieznośnych warunkach — o głodzie. W tych warunkach obóz może się stać rozsadnikiem chorób zakaźnych. Co więc prezydyum miasta uczyniło dla zlikwidowania obozu w Dąbiu?

Pos. tow. **Misiołek** porównuje stosunki krakowskie z lwowskimi. W Krakowie chleba nie było, gdy we Lwowie był zawsze dzięki temu, że tam był energiczny prezydent miasta.

R. m. tow. **Ziffer** poddał ostrej krytyce gospodarkę aprowizacyjną miasta i przedstawił zabiegi prezydenta o swoje interesy — o wino, a nie o aprowizacyę mieszkańców Krakowa.

R. m. tow. **Oplustil** przedstawił straszne stosunki hygieniczne w Krakowie. Błoto, to jest symbol obecnej prezydentury — Kraków stał się Pipidówką. Dzieła sztuki — pomnik Kościuszki stoi na podwórcu straży pożarnej — bo prezydyum lubi zabłocony Kraków — nie chce widzieć dzieł sztuki na placach publicznych starożytnego miasta.

Zwycięstwo radców socyalistycznych

Po trzygodzinnych rzeczowych wywodach naszych radców, zabrał głos po porozumieniu się z innymi klubami r. m. Kosobudzki, stawiając wniosek, aby sprawę ustanowienia IV wiceprezydenta odesłać ponownie do komisyi statutowej. Wniosek uchwalono.

Pos. tow. dr **Bobrowski** zaznaczył, że obstrukcya socyalistów była tylko demonstracyą. Cel demonstracyi jest osiągnięty, a osiągnięty będzie wtedy w zupełności, gdy Rada m. uchwali następujący wniosek: Rada m. wzywa p. prezydenta, by przedstawił rządowi stan samorządu miejskiego w Krakowie, oraz powiadomił rząd o powstałej w Radzie m. obstrukcyi, która zdolna jest zahamować pracę Rady miejskiej, oraz by żądał bezzwłocznego załatwienia przez rząd i Sejm nowej ordynacyi wyborczej Krakowa.

Po dyskusyi uchwalono wniosek posła tow. dra Bobrowskiego.

Dalsze obrady

Następnie uchwalono po dłuższej dyskusyi podwyższenie opłat od trunków o 200% na wniosek r. m. tow. Kluczki. Uchwała ta wejdzie w życie po zatwierdzeniu jej przez rząd.

Nowa taryfa tramwajowa

Uchwalono następujący wniosek:

Z dniem 15 grudnia wchodzi w życie następująca taryfa tramwajowa:

Cena jednorazowej jazdy:

1) dla dorosłych . . . . Mp 5·—
2) dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym . . . . Mp 1·—

Ulgi taryfowe

Cena jednorazowej jazdy:

a) dla robotników i urzędników . . Mp 1·50
b) dla innych osób dorosłych, stale w Krakowie zamieszkałych . . . Mp 3·—
c) dla dzieci i uczniów . . . . . Mp 0·50

Dla ulg wymienionych pod a) b) c) obowiązuje przymus legitymacyjny i zakupna biletów z góry. Odnośne legitymacye, do których należy dostarczyć fotografii, tudzież bilety zbiorowe (bloki po 10 względnie 50 biletów) wydawane będą w dyrekcyi tramwajowej po wymienionych wyżej cenach ulgowych.

Dalsze wnioski, t. j. pożyczkę 3.500 000 Mp na przeprowadzenie robót nawierzchowych w obrębie miasta i szereg inwestycyi drogowo-kanałowych uchwalono en bloc.

Dyktator finansowy z nieograniczonemi pełnomocnictwami w Polsce

„Neue Freie Presse" donosi w telegramie własnym z Warszawy pod datą 1 grudnia: Pan Jarodszyński (zapewne ma być Jaroszyński), który wyrobił sobie imię w sferach finansowych, obdarzony został prawie nieograniczonymi pełnomocnictwami w sprawach finansowych państwa i otrzymał polecenie założenia wydziału z reprezentantów bandu, przemysłu i banków i wypracowania projektu pożyczki polsko-amerykańskiej. Ma on mieć zamiar założenia polsko amerykańskiego banku emisyjnego.

(Żadne z pism polskich wiadomości takiej nie otrzymało. Wielki finansista p. Jaroszyński w takim stylu, żeby go zrobić aż dyktatorem finansowym, także w Polsce jest nieznany. Co się tyczy planu polsko-amerykańskiej pożyczki, rzecz to nie nowa i z różnych stron była już projektowaną. Red. „Naprzodu").

TELEGRAMY

z dnia 8 grudnia

Austrya zastawia papiery wartościowe i dywany

Wiedeń. (PAT). „Staats-Korrespondenz" donosi, że rząd austryacki, nie mogąc znaleść innego źródła dla pokrycia kosztów aprowizacyi, postanowił zastawić papiery wartościowe, znajdujące się w rękach rządu austryackiego, oraz przedmioty sztuki dawnego skarbu cesarskiego, między innemi dywany i gobeliny. Komisya odszkodowań poweźmie w tej sprawie decyzyę.

O odszkodowanie niemieckie

Londyn. (PAT) Konferencya rzeczoznawców gospodarczych odbędzie się 13 bm. w Brukseli. Będzie to pierwszy krok do ustalenia niemieckiej sumy odszkodowań. Dalszym krokiem będzie konferencya w sprawie jeńców. Rząd angielski obstawał przy udziale przedstawicieli niemieckich w obu konferencyach i przeforsował to żądanie wobec oporowi francuskiemu.

Nauen. (PAT. Radio). Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu zawiadomił rząd rzeszy o zaproszeniu Niemiec przez koalicyę na konferencyę ekspertów w Brukseli w dniu 13 grudnia, która ma obradować nad kwestą odszkodowania. Koalicya prosi o jak najspieszniejsze podanie nazwisk pełnomocników. Gabinet rzeszy będzie obradował we wtorek nad zaproszeniem.

Nowy rząd w Szwajcaryi

Berno. (PAT). Szwajcarska Rada narodowa wybrała prezydentem na rok 1921 posła kantonu Tessin Garbaniego. Rada stanu wybrała na tensam okres urzędowy radcę Baumanna przewodniczącym. Nowy prezydent oświadczył w mowie powitalnej, że cały kanton Tessin stoi wiernie przy Szwajcaryi i nic nie chce wiedzieć o manifestacyach d'Annunzia.

Nacisk na Grecyę

Paryż. (PAT) Poseł angielski w Atenach wręczył rządowi notę Anglii, zawiadamiającą o **zastanowieniu pomocy finansowej** dla Grecyi. Podobnej noty oczekują od Francyi i Włoch. Leygues wyraził zapatrywanie, że Konstantyn ze względu na stanowisko koalicyi i na następstwa grożące Grecyi, zaniecha myśli objęcia tronu. Patryarcha ateński zwrócił się do Konstantyna z prośbą, aby zrzezygnował z zamiaru powrocenia na tron.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wieczór dyskusyjny odbędzie się w Czytelni robotniczej w Krakowie, Dunajewskiego 5 w piątek 10 grudnia o godz. 7 wieczorem. Zagai tow. Dr Bol. Drobner na temat: „Socyalizacya".

Komisya oświatowa odbędzie posiedzenie w piątek 10 bm. o godz. 6½ w Czytelni robotniczej, Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zgromadzenie kobiet w środę 8 grudnia o godz. 8 pop. odbędzie się w sali Związków rob. Dunajewskiego 5, II p. zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: 1) sytuacya polityczna, 2) bezrobocie. Towarzyszki, jawcie się licznie!

Posiedzenie zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 10 grudnia o godz. 7 wieczór. — Uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

Zarząd Związku prac. gosp.-szynkarskich „Bratnia Pomoc" w Krakowie zawiadamia swych członków grupę kelnerów, iż zgromadzenie odbędzie się we czwartek o 12 w nocy a nie we wtorek, zaś zjazd jak okólnik opiewa 27 grudnia b. r. o 9 rano.

Zabawę taneczną urozmaiconą miłemi niespodziankami urządzają pracownicy pocztowi w Krakowie. Zabawa odbędzie się w sobotę 11 grudnia w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

MAŁY FELIETON

JULIAN TUWIM.

Giełdziarze

Wybiegają błudnie i w popłochu pędzą
W nerwowych mózgach skaczą kursa, akcye czeki.
Mówią do siebie, liczą, biegną, byle prędzej.
Zapinając po drodze pękate swe teki.

Wczoraj kupił za milion, dzisiaj za dwa sprzeda.
Kupi jeszcze — gdzie dostać? — leci, płaci więcej.
Był w cukierni, był w banku, targuje się, nie da.
Liczy, gemacht, wziął, pędzi, sprzedał. Sto tysięcy.

A jutro znów pobiegną z giełdy do kawiarni.
Puszczą w ruch bystre oczy i paluchy drżące
I znów obsiądą stolik jak spiskowcy czarni.
Rzucając krótkie słowa i grube tysiące.

W twarz dadzą sobie napluć za tyle a tyle
Obetrą gębę ręką, a sumę — przeliczą!
Poproś ich o Chrystusa — zapytają: ile?
A gdy zgodzisz się — przyjdą jutro ze zdobyczą!

Gudłaje w drogich futrach, w jedwabnej bieliźnie.
Wystrojone szajgece w eleganckich butach.
Chamy, bydło spasione na własnej ojczyźnie.
Którą codziennie w obcych kupczycie walutach!

Haussa, łotry! Na giełdę! Kwadransik szermierki!
Wrzeszczcie! To cały trud wasz, tak hojnie płacony
Nuże! Z rączki do rączki przerzucać papierki
I leciutkie zagarniać krocie i miliony!

A potem — zakąskami zastawiać stoliki!
Żreć, żreć, chlać i używać — wre wściekła robota!
Tłustym, słodkim likierem zapijacie indyki,
I — „wina dla orkiestry! — Orkiestra! Fox-trotta!"

Złodzieje wolności! Próżniaki! Parszywce!
Bando rozzuchwalona i niesyta nigdy!
Baczcie! Marki, przepite wieczorem przy dziwce,
Jak proklamacye fruną w mrowie ludzkiej krzywdy,

Wyjdą z okrutnym hymnem podziemni mściciele,
Sto tysięcy ziębnącej i głodnej hołoty.
Rozbiją kasy, podrą spęczniałe portfele.
I do gardła wam zaczną pięścią pchać banknoty!

Milionami wam gęby zakneblują tłuste!
Jak samum przejdzie miastem ktoś ciemny, wysoki
I wicher będzie hulał po kawiarni pustej.

. . . .
. . . .

Tutaj niema gadania. Tutaj pięści trzeba!
Wyłapać ten sztab czarny, łajdaków gromadę!
Za mordę.. do więzienia — na suchy kęs chleba,
Bo do dziś — po cukierniach żłopią czekoladę!

A potem — dać im pracę. Niechaj rąbią drzewo,
Niech z dworca noszą kufry, cięższe od kamieni,
Niech sprzedają gazety w mróz i pod ulewą
Lub trochę przy warsztacie postoją zgarbieni.

Gdy święty turkot maszyn zadudni im w głowie
Kiedy pot zrosi czoło, plecy zegnie ucisk,
O życiu wtedy ramię omdlałe im powie
I duszne sale fabryk i wściekły żar, hucisk!

Przegląd gospodarczy

Od dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W artykule numeru niedzielnego „Naprzodu", omawiającym przebieg i uchwały zgromadzenia ogólnego delegatów naszego Towarzystwa, w przedmiocie przymusu i monopolu ubezpieczeniowego, została zamieszczona informacya, że inicyatywa powołania do życia państwowego monopolistycznego zakładu ubezpieczeniowego wyszła ze Związku polskich instytucyj ubezpieczeniowych w Warszawie.

Wzmianka ta o roli Związku polega na omyłce, gdyż Związek jako organizacya zastępująca interesy prywatnych zakładów ubezpieczeniowych i występująca w obronie wszelkiej prywatnej inicyatywy na polu ubezpieczeń, oczywiście nietylko nie popiera dążeń do państwowego monopolu ubezpieczeniowego, który podkopuje byt prywatnych zakładów ubezpieczeń od ognia, lecz przeciwnie zwalcza najusilniej idące w tym kierunku usiłowania.

Projekt monopolu wyszedł z instytucyi rządowej wzajemnych ubezpieczeń budowli w Warszawie, a wniesionym został do Sejmu jako przedłożenie rządowe, Związek zaś prywatnych instytucyi ubezpieczeniowych wniósł do Sejmu memoryał wykazujący fachowo szkodliwość monopolu państwowego w dziedzinie ubezpieczeń.

Prosimy o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze Szanownego Pisma. Wyjaśniamy zarazem, że Zgromadzenie ogólne Delegatów Towarzystwa odbyło się przedewszystkiem dla zatwierdzenia zamknięć rachunkowych Towarzystwa za rok 1919, nietylko — jak w Szanownem piśmie wspomniano — dla zajęcia stanowiska wobec projektów przymusu i monopolu.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa robotników rzeźniczych i masarskich w Krakowie. Związek zawodowy pracowników rzeźniczych i masarskich wystosował przed tygodniem na ręce przewodniczącego cechu rzeźników i masarzy p. Bialika pismo z żądaniami regulacyi płac i unormowania czasu pracy. Majstrowie rzeźniccy i masarscy, mimo paskarskich zysków, jakie ciągną w dzisiejszych ciężkich czasach przy wyrębie mięsa i fabrykacyi wędlin, na pracownikach swych dopuszczają się niesłychanego wyzysku, wynagradzając ich nędznie. Za pracę trwającą **do 18 godzin** na dobę, pobierają robotnicy **od 120 do 400 mk tygodniowo** i „utrzymanie" t. zn. strawę, o ile zaś pracownik posiada rodzinę, utrzymać ją musi z płacy 150—400 mk na tydzień! Robotnicy żądają 125 prc. podwyżki płacy, zastosowanie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i osobnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Ponieważ w międzyczasie zarząd cechu z p. Bialikiem ustąpił, a wybrany został zarząd nowy z p. Zydroniem jako przewodniczącym, p. Bialik zamiast sprawę przekazać swemu następcy do załatwienia, w piśmie do Związku robotników oświadcza, że należy wnieść ponownie żądania do nowego zarządu cechu! Spodziewać się należy, że nowy zarząd zajmie się natychmiast sprawą żądań robotników, gdyż przeciąganie tej sprawy wywołać może słuszne rozgoryczenie wśród wyzyskiwanych, co doprowadzić może do **wybuchu strejku.**

Strejk wybuchł 1 b. m. w fabryce maszyn i odlewni „Poręba" w Porębie koło Zawiercia na tle nieporozumienia między robotnikami a zarządem fabryki.

—ooo—

Międzynarodowa konferencya kolejarzy

Dnia 30 listopada rozpoczęła się w Memorial Hall w Londynie międzynarodowa konferencya kolejarzy. Obecni byli delegaci z Anglii, Francyi, Belgii, Austryi, Niemiec, Szwecyi, Danii, Holandyi i Luksemburga, reprezentujący 1,357.000 kolejarzy. Przywódca kolejarzy angielskich Thomas wygłosił mowę, w której powiedział, że wojna spowodowała ten skutek, że klasa robotnicza wszystkich krajów nie chce się dać więcej wyzyskiwać. Teraz gdy wojna się skończyła, robotnicy czują, że zadane rany muszą być zagojone i robotnicy muszą się pogodzić nawzajem. Gdyby to wcześniej zrozumieli, byłyby się może wypadki ostatnich lat inaczej potoczyły. Walka jeszcze nieskończona. W najbliższych miesiącach odbędzie się wielki bój o coś zupełnie innego, niż zwykle żądania robotników. Angielscy robotnicy sądzą, że czas już nadszedł, aby otrzymali udział w zarządzie kolejnictwa. Ten udział w zarządzie będzie przedmiotem najbliższej walki.

Konferencya przyjęła rezolucyę, witającą wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego i wzywającą towarzyszy wszystkich krajów, w których ta zdobycz jest zagrożona obaleniem, aby do jej obrony wykorzystali całą swoją siłę gospodarczą

—ooo—

Konferencya salinarzy

Bochnia, 5 grudnia.

Dziś w sali Domu Robotniczego w Bochni odbyła się konferencya delegatów rad robotniczych żup solnych w Małopolsce w sprawach związkowych i ekonomicznych robotników tej gałęzi przemysłu górniczego.

Konferencyi przewodniczył tow. Jan Michalik, związek górniczy reprezentowali tow. M. Bobrowski, J. Pytlik i Karol Pilch. Przyjęto opracowane przez komisyę wybraną na konferencyi żądania ekonomiczne, na zasadzie wniosków Rady robotniczej w Wieliczce. Żądania zostaną we właściwej drodze przedstawione do zrealizowania.

W sprawie emerytów, wdów i sierót, oraz w sprawie „górniczego domu zdrowia", jak również reprezentacyi i współpracy z dyrekcyą krakowską, powzięto szereg uchwał.

Jednomyślnie również po bardzo ożywionej dyskusyi powzięto następującą uchwałę:

„Konferencya salinarzy wyraża przekonanie, że zarząd salinarny powinien mieć siedzibę w pobliżu tych przedsiębiorstw, gdyż „wyższa" dyrekcya górnicza w Warszawie, jest tylko instytucyą utrzymującą zupełnie nieużytecznie siły urzędnicze co obciąża tylko skarb państwa. Ponieważ instytucya ta przeszkadza tylko pracom właściwej dyrekcyi w Krakowie, dlatego konferencya żąda stanowczo, **zwinięcia niepotrzebnej dyrekcyi górniczej w Warszawie**, a usamodzielnienia krakowskiej dyrekcyi państwowych zakładów salinarnych".

Uznając konieczność **uspołecznienia środków produkcyi, a w szczególności kopalń**, ze zgrozą konferencya dowiaduje się, że są czynniki w rządzie, mające zamiar **sprzedać saliny polskie zagranicznym kapitalistom.** Ostrzegając przed tym zamiarem społeczeństwo polskie, oświadczamy, że zamiary takie przyjmujemy jako prowokacyę i gotowi jesteśmy do bezwzględnego wystąpienia wobec takiego rządu.

Następnie uchwalono wotum zaufania tow. Dr. E. Bobrowskiemu i Z. Klemensiewiczowi jako posłom z okręgów obejmujących żupy solne, oraz całemu związkowi polskich posłów socyalistycznych podziękowanie i uznanie za obronę interesów robotników i emerytów salinarnych.

W końcowem przemówieniu podziękował tow. M. Bobrowski, tow. Urbańskiemu i Michalikowi, oraz bocheńskim towarzyszom za gościnne przyjęcie delegatów, poczem konferencyę zakończono okrzykami na cześć solidarności robotniczej i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza; (dwukrotnie).
Czwartek: „Orlątko" Rostanda
Piątek: „Orlątko" Rostanda.
Sobota popoł.: „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza; wieczorem: „Orlątko" Rostanda.
Niedziela popoł.: „Noc św. Mikołaja" [illegible]
Wiecz.: „Wielki człowiek do małych interesów".

Teatr „Bagatela".

Środa popoł.: „Kobieta bez skazy".
Wiecz.: „Twarz i maska".
Czwartek: „Magdalenki",
Piątek: „Magdalenki".
Sobota: „Magdalenki".
Niedziela: Popołudniu „Moralność" — wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek: „Magdalenki"
Wtorek: „Karykatury".
Środa: „Karykatury".

Teatr powszechny.

Środa popoł.: „Życie paryskie".
Wiecz.: „Ciepła wdówka".
Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów".
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popoł.: „Chata za wsią" (dla uczniów szkoły handlowej); wieczorem: „Ciepła wdówka".
Niedziela popoł.: „Baby"; wieczorem: „Bal w operze".

Operetka w Nowościach.

Środa popoł.: „Figlarne żonki"; wieczór: „Prymas cyganów".
Czwartek: „Prymas cyganów",
Piątek: „Prymas cyganów".
Sobota: „Figlarne żonki".
Niedziela popoł.: „O czem dziewczęta marzą"; wieczór: „Prymas cyganów".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. V: Pani Pompadour.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 35)

Środa: dr W. Fallek: „Orlątko" Edmunda Rostanda. II część.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 11 bm.: Dr Wiktor Kuźniar: „Geologia ogólna Polski", cz. I.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

Zajścia w gmachu telefonów w Warszawie. „Naród" donosi: Onegdaj w południe delegacya złożona z kilku telefonistek, udała się do gabinetu dyrektora telefonów p. Stefana Olędzkiego z prośbą o wypłacenie 13-tej pensyi wszystkim telefonistkom. Gdy p. Olędzki kategorycznie odmówił, wówczas do gabinetu weszła grupa telefonistek, która przybrawszy groźną postawę, nie chciała wypuścić go z gabinetu. W tym czasie ktoś zawiadomił policyę 8-go komisaryatu o napadzie bandyckim na kasyera telefonów. — Przybyły kierownik ekspozytury [illegible] w tym komisaryacie, przodownik Gąd[illegible] ustalił, że nie było żadnego napadu, stw[illegible] jednocześnie, że kilka telefonistek dostało ataku histerycznego. Po wypuszczeniu oblężonego dyrektora z gabinetu, zajście zażegnała policya.

Kolonia polska w Londynie obchodziła dnia 14 listopada święto drugiej rocznicy powstania państwa polskiego. Na program uroczystości, urządzonej staraniem polskiego Komitetu Informacyjnego w sali przy kościele polskim, składały się przemówienia prezesa komitetu p. W. Majdewicza i p. M. Sokalowej oraz produkcye muzyczne. Podniosły nastrój zebranych znalazł swój wyraz w chóralnym śpiewie pieśni narodowych. W przemówieniach podkreślono, że aczkolwiek wojna wszechświatowa stworzyła realne podłoże dla zmartwychwstania ojczyzny, to przecież warunkiem najistotniejszym jej odrodzenia był fakt, że niepodległość wiecznie żyła w sercach polskich. Wcieleniem tej idei wolności był Józef Piłsudski. On to wieszczym duchem przeczuł, że nadchodzi „chwila osobliwa" i sposobił do niej naród. I zarówno wtedy, gdy na czele bohaterskich legionów walczył z odwiecznym wrogiem Polski — Rosyą, jak później, gdy za budzenie ducha oporu przeciw mocarstwom centralnym więziony był w Magdeburgu, krzepił serca i wyzwalał z kajdan ducha narodu. Zaznaczenie czynnika zbiorowej woli narodu i jej wodza zdawało się tembardziej koniecznem, że prasa zagraniczna — często jedyny pokarm duchowy robotnika-emigranta — do zera sprowadza udział Polski w zdobyciu niepodległości.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).